

## “Businessmen” który wymyślił sam siebie

Karierę oszusta Georga C. Parker (1870-1936) przerwał wyrok dożywocia w 1928 roku. Wcześniej Parker zasłynął działalnością „biznesową” opartą między innymi na sprzedaży sławnych miejsc w Nowym Jorku wliczając Statuę Wolności, Brooklyn Bridge czy Metropolitan Museum of Art. Z kolei Victor Lustig (1890-1947) zanim trafił do Alcatraz sprzedawał rzekome drukarki banknotów studolarowych, ale do historii przeszedł jako sprzedawca wieżę Eiffla, którą sprzedał amatorowi taniego złomu. Przebiegłym cwaniakiem rodzimego chowu okazał się kanciarz Adolf Cynjan, który - jak czytamy w “Gońcu Polskim” z listopada 1930 - “rozebrał i sprzedał na szmelc szyny kolejki do Młocin. Pozatem zarzucany mu jest cały szereg “tranzakcyj” jak sprzedaż kolumny Króla Zygmunta lub wagonów tramwajowych naiwnym wieśniakom, przybywającym do stolicy.”

Naciągaczy i oszustów nie brakuje. We współczesnych czasach najchętniej grasują na Internecie. Ale nie tylko. Pojawił się też taki na łamach Nowej Gazety Polskiej (i w kilkunastu innych gazetach krajowych oraz wydawanych na emigracji) zachwalając swoją firmę deweloperską, a zwłaszcza siebie. I w dodatku w sposób wyjątkowo bezczelny, pisząc sam o sobie, że jego firma odnosi sukcesy dzięki uczciwości i rzetelności. Bałwochwalcze słowa świadczyły o dobrym samopoczuciu rzekomego “businessmanna”, ale szybko okazało się, że jest zupełnie odwrotnie.

### Do każdego klienta podchodzimy z szacunkiem

- Branża deweloperska nie jest łatwa. Tym bardziej cieszy mnie, że cały czas sobie radzimy. Budowa osiedla we Wrocławiu tylko potwierdza naszą pozycję na rynku - twierdzi Mateusz Nawojski, właściciel Dymon-BudDevelopment.

- Jest pan szefem firmy deweloperskiej. To chyba nie jest łatwa branża?

- To prawda, spotkałem się nie jeden raz z taką opinią. Szczególnie, kiedy nadeszły czasy stagnacji i kryzysu ludzie zadawali mi pytanie, jak sobie radzę. W takim momencie zawsze odpowiadam, że choć jest trudno, to nie można się podawać. Jeśli się kocha to, co robi to zawsze można sobie poradzić z każdym problemem. Zaangażowanie, niezależność, samodzielność to sobie cenie w prowadzeniu mojej firmy.

- Rozumiem, że początek nie okazał się

ciągłe zmieniające się przepisy. Cały czas trzeba śledzić różne akty prawne. Sytuacja w całej branży na pewno trochę się ustabilizowała. Bardzo dobrze, że teraz mamy programy dla młodych i wszyscy, którzy chcą, mogą mieszkać we własnym M.

- Co, uważa pan za swój największy sukces?

- Moje przedsiębiorstwo nadal funkcjonuje i nadal zarabia na siebie. Myślę, że to już sporo. W firmie pracują osoby, które wiedzą jak można podejść do klienta i odpowiedzieć na wszelkie pytania. Aktualnie prowadzimy sprzedaż lokali w tzw. „Osiedlu nad bulwarem” we Wrocławiu w dzielnicy Pawłowice. Myślę, że jest to okolica wspaniała dla rodzin z dziećmi. Na terenie inwestycji powstaje duży plac zabaw a w pobliżu nie brakuje sklepów czy przychodni. Całość składa się będzie z 30 mieszkań i 3 pomieszczeń

osoby, które zdecydowały się na zakup lokalu i mogą swobodnie żyć. Nie musimy im oddać mieszkanie, bo ja i moja firma bowiem chcemy, aby wszyscy, którzy wszystko jest w zgodzie z planem. „Bulwarem” jest szczytowa część miasta, gdzie wszyscy ludzie, ale o tym najbardziej odnajdują osoby, które w przyszłości założą rodzinę i zamieszają w okolicy.

- Pańska firma działa w branży deweloperskiej. Co to jest?

W najszerszym świecie trudno jest znaleźć, co będzie dalej. Rynek deweloperski jest trudny. Firma jak na rynku musi sobie radzić i wierzyć, że to się uda. Staramy się trzymać cały czas na wysokim poziomie i myślę, że to ma być sukcesem.

- Bardzo ważny jest osobisty kontakt z klientem. W

biznesie kieruje się zasadą, iż do każdej osoby należy podejść z dużym szacunkiem i zrozumieniem. Właśnie tę ideę staram się wpoić moim pracownikom. Myślę, iż to jest klucz do sukcesu.

- Dziękuję za rozmowę.



## “BUSINESSMEN”, KTÓRY WYMYŚLIŁ SAM SIEBIE

Oszustwo, czyli “klucz do sukcesu”. s. 6-7

Tym bezczelnym oszustem okazał się Mateusz Łukasz Nawojski, właściciel firmy (a w zasadzie “firmy”) Dymon Bud Development z siedzibą w Poznaniu. W marcu tego roku rzekomy przedstawiciel firmy (z pewnością sam Nawojski) zwrócił się do naszej redakcji z pytaniem o możliwość druku artykułu sponsorowanego na temat Dymon Bud. Po ustaleniu szczegółów finansowych i zatwierdzeniu ich przez Nawojskiego, artykuł taki ukazał się w NGP (nr 5/2015) zatytułowany “Ustawić poprzeczkę wysoko”. Z cierpliwością czekaliśmy na uregulowanie należności, ale Nawojski za druk nie chciał zapłacić, wymyślając dziesiątki powodów: a to pieniądze już zostały rzekomo wysłane, a to szef był na urlopie i nie mógł podpisać zlecenia, a to Nawojski był chory, a to.... W pewnym momencie sytuacja zrobiła się tak komiczna, że sami zaproponowaliśmy, by niechęć uregulowania rachunku wytłumaczył tym, że księgową popełniła harakiri.

Wszystko to skłoniło nas do bliższego zapoznania się z działalnością Nawojskiego. I szydło wyszło z worka. Artykuł “sponsorowany”, pod podobnym tytułem jak w NGP, ukazał się w kilku innych gazetach, zwłaszcza mniejszych, wydawanych na emigracji (m.in. “Polska Gazeta” z Irlandii, “Biznes Kujawsko-Pomorski”, “Tygodnik Dzierżoniowski”, “Czas Ciechanowa”, “Kurier Śremski”, “Kurier Wileński”, “Gazeta Lokalna Kutna i regionu”) i prawdopodobnie firma Nawojskiego również za nie nie zapłaciła. Perfidia takiego postępowania polega na tym, że kłopotliwy proces roszczeniowy firmy zagranicznej wobec kontrahenta w Polsce, powoduje, że wierzyciel może czuć się bezkarnie. Nawojskiemu może się wydawać, że w ten sposób może bezkarnie naciągać różne mniejsze firmy. Okazało się bowiem, że w Internecie można natrafić na wiele komentarzy i opinii na temat Dymon Bud, z których jednoznacznie wynika, że firma ma fatalną opinię, a Nawojski i jego matka Renata Derda-Nawojcka (która widnieje jako współwłaściciel firmy) to nagimni oszuści. Szczegóły dotyczące działalności Nawojskiego przynosi witryna internetowa Archnet.pl, gdzie czytamy m.in.:

*– Mieszkamy w Anglii, mieliśmy plan powrotu do Polski i kupna mieszkania. Znalazłem piękny dom, skontaktowałem się z deweloperem, firmą Dymon-Bud Development. Przystąpiłem do rezerwacji, która oczywiście wiązała się z kosztami – opowiada Krzysztof, przedsiębiorca. – Łącznie wpłaciłem na ich konto 9500 zł. Aktualnie nie mam kontaktu z żadnym z pracowników, na placu budowy rośnie trawa, a w Urzędzie Miasta Poznania nikt nawet nie słyszał o planowanej inwestycji. Po domu, czy pieniądzech ani śladu.*

*W maju bieżącego roku firma Dymon-Bud Development reklamowała się za naszym pośrednictwem (Archnet.pl), w efekcie do redakcji trafił e-mail od Krzysztofa, który został przez dewelopera oszukany. Postanowiliśmy bliżej przyjrzeć się tej sprawie i odkryliśmy wiele niejasności związanych z działalnością dewelopera.*

*Powołując się na dane z GUS, Dymon-Bud Development to spółka cywilna między dwudziestopięcioletnim cukiernikiem, Mateuszem Nawojskim i jego matką, Renatą Nawojską, która, jak czytamy na facebooku, doświadczenie zawodowe zdobywała jako sprzątaczką. Od niedawna w firmie przedstawiając się jako Dyrektor Generalny, udziela się także Dawid Smoczyk, dwudziestoletni amator modelingu. Firma istnieje na polskim rynku od 2010 roku i jak informują na stronie internetowej, od początku istnienia świadczą usługi budowlano-deweloperskie. Nawojski i Smoczyk działają z Poznania, ale firma swoje siedziby posiada w wielu miastach na całym świecie. Chwalą się licznymi certyfikatami, prestiżowymi nagrodami i współpracą z największymi firmami i markami.*

*Całość kreuje wizerunek godnej zaufania firmy, więc skąd te negatywne opinie? Sięgam do prasy, bowiem ukazało się wiele wywiadów z właścicielem firmy, choć są to teksty sponsorowane skonstruowane przez pracowników Nawojskiego, pojawiają się w nich sprzeczne informacje, które obnażają pierwsze nieprawidłowości.*

*Tajemnica genezy firmy. Z materiałów przesłanych do naszej redakcji wynika, że w rozkręceniu biznesu pomógł Nawojowski ojciec, który posiada bogate doświadczenie w branży budowlanej. Gdzie indziej informują, że zaczęli jako firma handlowa. Z kolei w ostatnim wywiadzie z Nawojskim opublikowanym przez Kurier Wileński, czytamy, że początki Dymon-Budu to drobne prace remontowo-budowlane. W opublikowanej na e-porady.pl rozmowie, Nawojski opowiada o wakacjach w Dubaju – spotkał tam kolegę prowadzącego firmę budowlaną, ten zaproponował mu inwestycję w lokalne penthouse’y. Propozycja była tak kusząca, że cukiernik zastawił cały swój majątek, założył firmę i zdobył kredyt pozwalający mu na sfinansowanie 10% inwestycji. Resztę zdobył sprzedając lokale bogatym Rosjanom. Próbuje wyjaśnić tę kwestię i skontaktować się z Mateuszem Nawojskim. Telefonicznie jest to niemożliwe - dostaję maila, na którego jednak w imieniu właściciela odpowiada dyrektor generalny – Dawid Smoczyk.*

*- Jeśli to Panią aż tak bardzo interesuję, to moja firma była Generalnym Wykonawcą, a Inwestorem mój stary znajomy. Nazwiska Pani nie powiem – odpowiada na pytania dotyczące szczegółów dubajskiej inwestycji.*

Idąc tym tropem odnaleźliśmy na różnych portalach internetowych więcej smakowitych informacji o Nawojskim i jego firmie. “Uważajcie na firmę Dymon Bud Development z siedzibą w Poznaniu. Firma zamawia usługi, za które później nie płaci zapewniając wielokrotnie, że przelew już wyszedł. Nie polecam, niepoważna firma i niepoważni ludzie. Zresztą w internecie można znaleźć opinie, że zamieszczają na stronie realizacje, których nie wykonali” (Rafi, forum.gazeta.pl). “Dymon Bud to firma krzak. Nikt o niej nie słyszał i nie ma żadnych solidnych inwestycji. Do tego dochodzi jeszcze kwestia Pana Mateusza Nawojskiego, który zamawia usługi, za które nie chce zapłacić i miga się od rozliczeń. Omijaj z daleka!” (Gość, interia.pl). I wreszcie: “Mateusz Nawojski to mój szwagier. Od jakiegoś czasu piszą do mnie ludzie oszukani przez niego. Firma, którą założył, służy tylko do okradania ludzi. Jeżeli ktokolwiek chce znaleźć Mateusza Nawojskiego proszę o kontakt 0044-07834485871, bardzo chętnie pomogę go odnaleźć, znam adres zamieszkania. Gówniaż kradnie i oszukuje” (podpisano: Iwona Nawojaska).

Jak wynika z wielu dokumentów, przeciwko Nawojskiemu toczy się parę postępowań sądowych. Przede wszystkim są to procesy związane z nieuregulowaniem wierzytelności. I najczęściej nie chodzi o to, że firma nie wywiązuje się z dostarczania nieruchomości klientom, a raczej o to, że są to zobowiązania związane z – jak to określił portal Archnet.pl – kreatywnym copywritingiem. Bo cały przekręt polega na tym, że Dymon Bud to firma krzak, nie prowadzi żadnych inwestycji, a jedynie sprzedaje złudzenia.

Wygląda zresztą na to, że Nawojski ma nie tylko problem z uczciwością, ale także z własnym ego. Świadczy o tym strona internetowa firmy – zrobiona profesjonalnie (jak twierdzą eksperci graficzny kształt strony został skopiowany/skradziony z innych stron firm developerskich – tylko wszystko co na niej znajdziemy, jest produktem fantazji Mateusza Nawojskiego. Zaczynając od adresów firmy i jej licznych oddziałów (w Warszawie, Poznaniu, Szczecinie, Toruniu, Katowicach, Madrycie, Kijowie, Rydze, Rosji, Niemczech) – wszystko wymyślone! W Madrycie Nawojski był kiedyś na urlopie, o czym świadczy jeden z wpisów na Facebooku. Znajdziemy też długą listę gazet, które publikowały pochwalne artykuły o Dymon Bud – poza wymienionymi już mniejszymi gazetami – znajdziemy tam logo Newsweeka i Forbes (które oczywiście nic na ten temat nie wiedzą!). Imponująca jest także lista firm, które są “partnerami” Dymon Bud: producenci wyposażenia domów, firmy budowlane, banki (m.in. Cermag Poznań sp. z.o.o, Saga Brokers, BNP Paribas Bank, Bank Pocztowy, Credit Agricole, PKO Bank Polski, Nordea, Raiffeisen Bank, Murator Finanse i wiele innych). Sprawdziliśmy tylko

parę z nich - żadna z firm nie współpracuje z Nawojkim! Za to Nawojki bez skrupowania posługuje się na swojej stronie znakami firmowymi tychże firm!

Żeby żenada była większa Nawojki publikuje na stronie Dymon Bud informacje o nagrodach, które otrzymał: Statuetce Srebrnego Cyrenejczyka, którą rzekomo otrzymał od biskupa Władysława Bobowskiego podczas Forum Niepełnosprawnych Ruchowo Diecezji Tarnowskiej, Statuetce Misericors czyli "Miłosierny Sercem" od Caritas Polska, czy wreszcie Medalu Polskiej Przedsiębiorczości 2014, którymi wyróżnia się Firmy Roku. Wszystko wytwór fantazji, a może nawet jakiejś choroby...

Szczytem bezczelności wydaje się informacja, że Dymon Bud wspiera m.in. Fundację Centaurus i kluby sportowe (na wszelki wypadek, by nie było problemu ze sprawdzeniem wiarygodności, są to kluby zagraniczne...!) np FC Augsburg czy RS Waasland-Bevern. Podobnie śmiechu warta jest reprodukcja rzekomego zaproszenia Mateusza Nawojkiego przez Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Galę Konkursu dla pracodawców Dobry Klimat dla Rodziny o Nagrodę Pary Prezydenckiej (3 lutego 2015 - "w związku z nominacją do Nagrody Pary Prezydenckiej" – czytamy na stronie Dymon Bud. Nawojki lewituje w oparach absurdu i wcale się tego nie wstydzi. Wrażenie robi też długa lista pracowników zarządu Dymon Bud... tylko prawie wszyscy to osoby wymyślone. No i oczywiście Dymon Bud szczyci się, że należy do programu "Solidna Firma 2011" i "Wiarygodna Firma". Na Archnet.pl czytamy:

*"Dymon-Bud dba o swój wizerunek kolekcjonując także certyfikaty i członkostwa w licznych klubach biznesowych i izbach handlowych. Sprawdzam wiarygodność każdego z nich, większość jest nieaktualnych, zostały firmie odebrane lub były to tylko certyfikaty wystawiane za uiszczenie opłaty członkowskiej. Aktualne są tylko certyfikaty z programów, w których jedynym wymaganiem uczestnictwa jest posiadanie numeru NIP i opłacenie składki.*

*Jednym z odebranych jest certyfikat Rzetelna Firma sygnowany przez Krajowy Rejestr Długów. Jak informuje pracownik KRD, firmę z programu skreślić można w dwóch przypadkach – wpisu do rejestru dłużników, lub niepocholebnych opinii o firmie. Pomimo braku udziału w programie, Dymon-Bud nadal używa certyfikatu wprowadzając tym samym potencjalnego klienta w błąd."*

Tylko jednego brakuje na stronie firmowej... Listy inwestycji! Chociaż Nawojki chwali się nimi w publikowanych (za własne pieniądze, których zresztą nie zapłacił...!) wywiadach. Między innymi budową osiedla Natura w Łomiankach koło Warszawy. Tylko, że buduje to ktoś zupełnie inny...

Przypadek Mateusza Łukasza Nawojkiego nie jest co prawda tak spektakularny jak wspomnianego Adolfa Cynjana. Przedwojenny cwaniak i oszust miał cyklistówkę, marynarkę w kratkę albo jakąś inną i jak spotkał jakiegoś gospodarza, który przyjechał na przykład z Piaseczna, to go tytułował: „Panie dziedzicu”. Potrafił mu sprzedać most Kierbedzia albo Kolumnę Zygmunta. Byli też tacy co na Kercelaku malowali wróble na żółto i sprzedawali jako kanarki. I to jest właśnie przypadek Nawojkiego. Drobny oszust, który posługując się najnowszą techniką (internetem) sprzedaje wymyślony wizerunek samego siebie.

Zgodnie z kodeksem karnym (art 286) "Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Jak informuje Archnet.pl poszkodowani przez Nawojkiego wytoczyli mu proces cywilny i karny. Oskarżony unika jednak sądu. Unika także kontaktu z wierzycielami. Na nasze pisma domagające się uregulowania

należności (zapowiedzieliśmy, że zamiast iść do sądu, opiszemy jego firmę w gazecie i powiadomimy jego “partnerów” biznesowych) odpowiedział:

Jak na dorosłych ludzi przyszło znalezienie w całej sytuacji wyjście i załatwić do polubowanie moi partnerzy nie wnikają w interesy mojej firmy / jeśli chce Pan robić za przeproszeniem smród wokół mojej firmy wtedy nie otrzyma Pan przelewu iż nie pozwolę sobie aby kto kol wiek mnie szantażował z takimi wiadomościami. /.../ Ja jestem wstanie załatwić konflikt polubownie ale nie pozwolę siebie w żaden sposób szantażować nawet przez pana proszę sobie wziąć moje słowa do serca jestem osobą poważną i nie pozwolę sobie na niszczenie przez kogo kol wiek mojego wizerunku a tym bardziej uszczerbku mojej firmy (pisownia oryginalna).

Historie oszustów bardzo często stają się tematem hollywoodzkich filmów sensacyjnych i kryminalnych. Tak było w przypadku sławnego Clarka Rockefellera, okrzykniętego mianem największego oszusta Ameryki. Tak naprawdę jednak nigdy nie chodziło o Clarka, była to bowiem jedna ze skradzionych tożsamości. Chodziło bowiem o skromnego imigranta z Niemiec Christiana Gerhartsreitera vel Chrisa Gerharta vel Christopher Chichester vel Christophera Crowe vel Chipa Smitha. Działał w latach 70. XIX wieku m.in. w Bostonie, Nowym Jorku oraz Los Angeles. Sprytny imigrant wkupywał się w łaski bogaczy, czarował ich swoimi historiami i rzekomym ogromnym majątkiem – w rzeczywistości był biedny jak mysz kościelna, nie przeszkadzało mu to jednak w skutecznym zagrabianiu cudzych majątków.

Historia o Nawojkim jest zbyt banalna by stać się materiałem na film sensacyjny. To tylko drobny hochsztapler, “biznesmen”, który wymyślił sam siebie. Zresztą wymyśla się ciągle.... nawet na portalach randkowych, na których można znaleźć jego profil:

Mateusz Nawojski, 25 lat, Poznań. Wzrost 186 cm, waga 70 kg. Poznam chłopaka - Poznań i okolice. O sobie: O mnie trudno tak pisać samemu o sobie ale spróbuję. Mam na imię Mateusz, mam 24 lata, mieszkam aktualnie na terenie województwa wielkopolskiego w mieście Poznań, jestem ciemnym brunetem o piwnych oczach, szczupłej budowy ciała. Jestem osobą samodzielną, szczerą, spokojną, miłą, romantyczną, pogodną z dużym poczuciem humoru, wrażliwą, ale też czasami osobą zazdrosną. Jestem typem osoby, która prowadzi aktywny i zdrowy tryb życia na bieganiu z psem, chodzeniu na basen, na saunę czy też do kina, do klubu, oderwać się od szarej i zimnej rzeczywistości w dobrym towarzystwie. Cel znajomości: poważny związek. (Wpis z roku 2013, pisownia oryginalna).

Nie ulega wątpliwości, że brunet z Poznania, Mateusz Nawojski, ma nie tylko problem z wierzycielami, ale także sam z sobą...

**Tadeusz Nowakowski**

NGP nr 15 (354) 30 sierpnia 2015 [www.polonica.se/ngp354.pdf](http://www.polonica.se/ngp354.pdf)